

PODCZAS KORONACJI OBRAZU MATKI BOŻEJ POCIESZENIA

[Kawnice, 1 września 1974]

Umiłowany Arcypasterzu świętego Kościoła diecezjalnego Włocławskiego – biskupie Janie,

Drogi Metropolito Poznański – Arcybiskupie Antoni,

Umiłowani Biskupi, Kapłani, Matki i Ojcowie, Młodzieży, Ludu Boży!

Przed chwilą zwiastun Dobrej Nowiny przypomniał nam zdarzenie epokowe. Oto krzyż na Kalwarii, a na nim pierwsza, ale i wieczna, krwawa Ofiara – Boży Syn oddający swego ducha w ręce Ojca. Oddaje On również Ojcu wyzwoloną z grzechu i niewoli szatana Rodzinę ludzką, którą nabył własną Krwią. On odchodzi do Ojca, ale pod krzyżem świata pozostaje Matka Chrystusowa. Ojciec, który jest Miłością, tchnął w duszę Syna miłość swoją i ona każe Synowi powiedzieć o Matce do umiłowanego Ucznia: „Oto Matka twoja”. Każe też uświadomić Matce, że ma nowe zadania wobec pozostałych na ziem odkupionych dzieci Bożych: „Oto syn Twój”.

Może Matce Najświętszej stojącej pod krzyżem przypominały się w tym momencie słowa, jakie wypowiedziała na progu domu Elżbiety, matki Jana Chrzyciela, gdy przyszła jej z pomocą: „Odtąd błogosławioną zwać Mnie będą wszystkie narody ziemi”. Zrozumiała, że trzeba podjąć zadanie Matki, aby wszyscy uświadomili sobie obowiązek wdzięczności i zwali Ją błogosławioną.

SANKTUARIUM MATKI POCIESZENIA NA SZLAKU HISTORYCZNYCH PRZEMIAN

Wydaje nam się, Dzieci Boże, że dzisiaj w sanktuarium maryjnym pracowitej Ziemi Konińskiej, w którym po raz pierwszy byłem w roku 1920, jako alumn Seminarium Duchownego Włocławskiego – wzruszenia nasze przypomina nam przeliczne pociechy, jakich doznaliśmy, każdy według swej potrzeby, od Kawnickiej Matki Pocieszenia.

Znamienna to uroczystość na szlaku wielkopolskim do Stolicy. Pamiętamy, że jest to szlak historyczny. Tędy szła chrześcijańska Polska – z Ostrowa Lednickiego, ze

Wzgórza Lecha w Gnieźnie i z Ostrowa Tumskiego w Poznaniu ku centralnej Polsce, ku Stolicy. Jest to szlak błogosławiony, lecz także – krzyżowy. Tedy szło błogosławieństwo, ale tedy również prowadziła droga krzyżowa Narodu.

Wiemy dobrze, że Wielkopolska z Gniezmem i Poznaniem jest kolebą polskiej państwowości i chrześcijaństwa, a razem chlubą i potęgą narodu. Tej chlubie stawał na drodze wróg, aby ze stolicy duchowej Narodu nie szła moc do stolicy Państwa. Tak było również przed trzydziestu pięciu laty. Dziś właśnie jest rocznica wybuchu II wojny światowej, gdy tymi oto szlakami przesuwała się naprzód pełna woli zwycięstwa armia polska, tędy podążał broniący się przed najeźdźcą Naród, tędy również ciągnęły wraże, stalowe molochy, aby zgnieść Naród i jego wolność w sercu Stolicy.

Na takim szlaku skromny wasz kościół, naprzód drewniany, później niemal tuż przed samą wojną – murowany, wzniesiony waszą wiarą i ofiarnością, nie mógł się ostać. Został rozbity. Ale choć ukryta, pozostała wśród was, na tym gruzowisku, Matka Boża Pocieszenia, Matka Kawnicka.

Przewaliły się potęgi, zardzewiały goliatowe zbroje, pozostały tylko ślady cierpienia i męczeństwa, karty dziejów zapisały się nowymi wydarzeniami. Wróciła wreszcie wolność. Na drogach między stolicą Wielkopolski – duchową stolicą państwa i chrześcijaństwa, a obecną stolicą polityczną, nie stoi już żaden wróg, bo tak nam dopomóż Bóg.

Odbudowaliście świątynię, przywróciliście tron waszej Pocieszycielce i zbiegliście się dzisiaj, pracowity Ludu Ziemi Konińskiej, Wielkopolskiej i okolicznych prowincji, aby okazać swoją wdzięczność Matce Pocieszenia, aby Jej powiedzieć: wszystko minęło, ale Ty pozostałaś, bo taka była wola Twojego Syna, byś stała poi krzyżem. Jesteś z nami i dzisiaj.

Przypomina się nam w tej chwili wizja, jaką miał święty Jan Apostoł i Ewangelista, więziony na wyspie Patos. Dawne to dzieje! Zapisał swą wizję w księdze Objawienia, zwanej w Piśmie świętym Apokalipsą. Cóż widział ten człowiek udręczony, skazany na przymusowe roboty w kopalniach miedzi? Widział przez wiarę i miłość Tę, która o sobie mówiła: „Odtąd błogosławiona zwać Mnie będą wszystkie narody”, i do której mówiono w Nazaret: „Poczniesz i porodysz Syna, nazwiesz Imię Jego Jezus. On będzie wielki”. Tylko On na ziemi będzie wielki, nazwany Synem Najwyższego. On odkupi lud ze wszystkich nieprawości. Tylko On! – bo On wyzwala, przywraca wolność, daje moc.

Przypomniął sobie Jan zapewne i te słowa, które Chrystus powiedział z wysokości krzyża: „Oto syn Twój” – „oto Matka twoja”. Miał to wszystko w głębi swej duszy, dlatego ukazał ludzkości Znak wielki, Niewiastę obleczoną w słońce, na Jej głowie wieńiec z gwiazd dwunastu, a pod Jej stopami księżyc. Niewiasta jest brzemienna, ma rodzić. I porodziła Syna, ale przeciwko Matce stanął smok, aby pożreć jej Dziecię. Ochronił Je Bóg, wziął do siebie, a Niewiastę schronił na miejscu pustym i tam Ją żywił (Ap 12,1-6).

Ten wspaniały obraz, pełen nadziei, jest nadal na niebie. Nadal jest Znak Wielki, Niewiasta obleczona w słońce. Toczy się wprawdzie walka przeciwko Jej Synowi, Bogu Człowiekowi, ale w obronie Bożego Syna i Jego zbawczego dzieła na ziemi staje zawsze Bóg, Stwórca żywych dzieci swoich. Daremną więc jest rzeczą wierzgać przeciwko ościeniowi. Z Bogiem zwycięża się tylko przez miłość, nigdy przez nienawiść, niewiarę czy bluźnierstwo. Bóg zawsze staje w obronie swojego Syna i Jego Kościoła.

Ale – jak mówi nam Jan – Niewiasta, Matka, została schroniona na miejscu pustynnym. Może to jest ziemia, na której sprawuje Ona macierzyńskie, pełne pociechy posłannictwo, czerpiąc natchnienie od swojego Syna, który Jej nieustannie przypomina, ukazując odkupione dzieci – oto syn Twój, oto dzieci Twoje. W miejscach samotnych, pustynnych, wśród nas dzieci Bożych, Ona budzi otuchę i kładzie kres udrękom i przesładowaniu.

(zaczyna padać deszcz)

(Mężni ludzie deszczu się nie boją, zwłaszcza, że susza w Polsce i wszyscy na deszcz czekają. Jest on pociechą dla rolników. A więc nie uciekajcie przed odrobiną deszczu, tylko spokojnie stójcie przy waszej Matce, która pocieszała was słońcem, a teraz pociesza odrobiną deszczu. Jeżeli chcecie, to ja też tam wyjdę i będę na deszczu do was mówił. Może tak będzie nawet lepiej. Proszę się przesunąć, Księżo Prałacie).

Takie też zadanie miała i ma nadal do wypełnienia Matka Pocieszenia w waszej umiłowanej świątyni, po raz drugi odbudowanej waszą wiarą i miłością.

POCIESZENIE DLA MATKI POCIESZENIA

Dzieci Najmilsze! Gdy wspominamy niedawne czasy ciężkich przeżyć wojennych, to z pewnością wszyscy pamiętamy, jak wiele podczas ostatniej wojny doznaliśmy pociechy od Matki Najświętszej – choćby tu w Kawnicach, czy w niedalekim Li-

cheniu, na Jasnej Górze i w tylu sanktuariach maryjnych. Iluż to ludzi będąc na froncie wojennym czy też w obozach koncentracyjnych, jako ostatnią pociechę tuliło do swego serca malutki medalik czy obrazek Matki Bożej! Ilekroć jadę do Gniezna, zatrzymuję się niedaleko stąd, w lesie na Turach, gdzie spoczywa trzydziestu pięciu naszych rodaków, zamordowanych niewinnie przez wrogów. Modłę się przy tej mogile. Cieszę się, że ostatnio została uporządkowana i należycie ogrodzona. Jest ona śladem męczeństwa Narodu, śladem wielkiej walki i żywej wiary, dzięki której Naród przetrwał.

Porozmawiajmy z więźniami, którzy przeszli przez obozy koncentracyjne, jakże oni wiele mają do powiedzenia, ileż uczuć wdzięczności do Boga! Rozmawiajmy z chorym w szpitalach, z matkami, które rodzą, z matkami, które czuwa nad kołyskami chorych swoich dzieci. Do kogo one się wtedy odwołują? Kto je zrozumie najlepiej, jeśli nie Matka, Rodzicielka, ta która karmiła świata Zbawienie i płakała nad męką Syna?

Wy, Najmilsi Mieszkańcy Ziemi Konińskiej, która jest dzisiaj na ustach całej Polski, albowiem dokonano tutaj nie tylko przewrotu gleby i podglebia, wydobywając węgiel brunatny, ale także przewrotu krajobrazu; wy rolnicy, wprowadzeni w służbę przemysłu sami rozumiecie, jak wiele dzisiaj potrzeba siły i pocieszenia. I wy, matki wyprawiające synów i mężów do pracy, i wy młodzi, których życie tak bardzo się odmieniło, gdy z oraczy jałowej Ziemi Konińskiej przemieniliście się na pracowników jednego z większych okręgów przemysłowych naszego kraju. Wy wszyscy rozumiecie, że trzeba wam mocy, siły i pocieszenia. Dlatego tak was dzisiaj dużo tutaj. Tyle w waszych sercach i oczach można wyczytać radości, wspomnień i wdzięczności.

Gdy Maryja nas pociesza, chciejmy i my Ją pocieszać. Chciejmy Ją pocieszać w naszych sercach, aby wyzwolone z grzechów nie wracały do tej niewoli, z której wyprowadził nas Jej Boży Syn. Chciejmy Ją pocieszać, oddając w Jej macierzyńską niewolę miłości nasze uczucia, myśli i słowa, naszą żywą wiarę i gorącą miłość Boga i ludzi, zwłaszcza w świętym Roku Jubileuszowym, Roku Pojednania. Chciejcie Ją pociesza w waszych rodzinach, bo potrzeba im żywej wiary, modlitwy i miłości, aby zachowały swą zwartość i nie dopuściły do rozbicia.

Ojciec święty Paweł VI w lutym bieżącego roku zachęcał nas wszystkich, abyśmy pamiętali o najpiękniejszej pociesze, jaka może z ust naszych płynąć do Matki Najświętszej, gdy mówimy „Anioł Pański”. Chciejmy to czynić rano, w południe i wieczór, gdziekolwiek jesteśmy, chociaż byśmy stali w hali fabrycznej, we wspianiałej, nowoczesnej elektrowni, czy też na hałdach wykopanej ziemi.

Chciejcie pocieszać Maryję różańcem, bo Ojciec święty w swojej Adhortacji zachęcał nas także do odmawiania różańca. Często przejeżdżając tędy w różnych porach dniach, widzę jak długie kolumny wozów transportowych dowożą pracowników różnych wsi do kopalni konińskiej. Zamiast, Najmilsi, mówić o byle czym i nudzić się, jakże przyjemnie byłoby wtedy wspólnie odmawiać Różaniec. Albo też wieczorem, gdy wszyscy utrudzeni ciężarem dnia zbiorą się w domu, dobrze byłoby uklęknąć choć na jeden dziesiątek Różańca i oddać życie i trudy dnia Tej, która was pociesza. Także w godzinie Apelu Jasnogórskiego, o dziewiątej wieczorem, gdy na Jasnej Górze przed Cudownym Obrazem gromadzą się pielgrzymi i ojcowie Paulini śpiewają: „Maryjo Królowo Polski, jestem przy Tobie, pamiętam, czuwam”; gdy biskupi wasi błogosławią Polsce, wy również włączajcie się w tę modlitwę i bądźcie pocieszeniem dla Najlepszej Matki.

Nieście też pociechę sąsiadom, chorym cierpiącym, opuszczonym, matkom samotnym, dzieciom sierocym, nieście pomoc licznym tak często ubogim rodzinom. Gdy przyjdziecie do nich, jak Maryja do Elżbiety w Ain Karim, czy na gody w Kanie Galilejskiej, albo pod krzyż swojego Syna – czyż to nie będzie najlepsza współpraca i współdziałanie z Matką Pocieszenia i z tymi zadaniami, które Bóg Jej wyznaczył, gdy wskazał nas wszystkim: „Oto syn Twój” – „Oto Matka twoja”.

Dzieci Boże! Nie brak też ludzi, którym szczególnie potrzebna jest nasza pomoc i pociecha. To są ludzie słabi w wierze, chwiejni; gdy Pan Bóg błogosławi – wierzą, gdy doświadcza – nie wierzą. Wyproście tym ludziom ducha wiary, miłości i mocy, aby byli silni w wierze, czerpiąc przykład i wzór z Tej, którą chwalimy: „Błogosławiona, ches. uwierzyła”.

Bądźcie pocieszeniem dla Matki Bożej, która tak się troszczy o wiarę waszą i waszych dzieci, o wierną służbę kapłanów, o wasze bezpieczeństwo w codziennym życiu i trudzie.

Jest jeszcze pewna kategoria ludzi, którym bardzo potrzeba pociechy. To ci, którzy ciężko pracują, a którzy może nie myślą, skąd by im przyszła pomoc. Wypraszajmy im łaskę, aby w swej pracy i trudzie odwoływali się do Matki Pocieszenia.

Dzieci Boże! Można by wskazać wiele zadań i wiele terenów, na których możecie być pomocnikami Matki Kościoła. Jeśli Ona wam spieszy z pomocą, i wy pamiętajcie o Niej. Jeśli Ona dąży do was, i wy odwdzięczajcie się tęsknym dążeniem do swej Matki. Umiejcie z Nią współdziałać w Jej macierzyńskim zadaniu, zleconym przez Syna.

Gdy trwacie przy Maryi, nie lękajcie się nieprzyjaciół, mocarzy ciemności, nie lekajcie się ludzi złych czy niewierzących. Nie lekajcie się klęsk i przeciwności, niepogody i suszy, a nawet nie lękajcie się... deszczu, tak małego zresztą jak dziś. Pamiętajcie, że Ona jest matką Niebieskiego Pana, Niewiasta obleczone w słońce, gwiazdą morza. A morze jest mokre, lecz potrzebne i wartościowe, tak jak deszcz na zbliżające się siewy.

W ogóle nie lękajcie się na tym świecie nikogo, tylko miłujcie! Miłujcie Boga, miłujcie wasze rodziny, sąsiadów a nawet nieprzyjaciół. Miłujcie i tych, którym się wydaje, że nie potrzebują wierzyć. Nie lękajcie się nikogo, wszystkich miłujcie! Tak czyni Matka Chrystusowa. Naśladujcie Ją! Ona pociesza was, silnych w wierze i wy Ją pocieszajcie przez waszą miłość do Niej, do Jej Syna i do Kościoła Bożego, przez miłość do waszego arcypasterza i do wszystkich biskupów, którzy stają wytrwale i mężnie w obronie wiary w naszej Ojczyźnie.

TYLKO BÓG NA ŚWIECIE ZWYCIĘŻA

Wróćmy na szlak trwogi i męki, szlak prawdziwej drogi krzyżowej Narodu, po którym przed laty z zachodu i północy szła burza stalowa, siejąca postrach i bomby. Zapytajmy, gdzie oni są? Nie masz ich! Pozostała tylko zła sława, a my – przetrwaliśmy. Naród i Kościół ocalał, nadal trwa, pracuje, wierzy i modli się! Czy to nie jest dowód, że tylko Bóg na świecie zwycięża, tylko Boży Syn i Matka Pięknej Miłości?

To są wasze moce i dary. Po chwalebnym dniu, w którym koronując głowę Bożego Syna i Jego Matki, pocieszyliście Maryję i niebo całe, bądźcie i wy, Dzieci Boże, pocieszeni MW waszej wierze i miłości.

Minęło trzydzieści pięć lat od chwili, gdy rozpoczęła się straszna męka narodu polskiego. Na jego chwałę można powiedzieć, że nigdy nie spiskował przeciwko wolności innych narodów. Był czas, gdy namawiano państwo polskie, aby uderzyło na prawo czy na lewo, na wschód czy na zachód – odmawialiśmy, bo jesteśmy ludźmi prawdziwie miłującymi Chrystusowy pokój. Jakże to było mądre! Raczej woleliśmy sami ucierpieć, aniżeli zadawać komuś cierpienie i udrękę. Nie najeżdżaliśmy niczyjej ziemi, nie zabieraliśmy nikomu nic! Sprawiedliwy Bóg patrzył na postawę Narodu, który bronił tylko swojej wolności, a dzisiaj pragnie trwać w pracy i pokoju, aby wszystkim swoim dzieciom zabezpieczyć chleb, okrycie, dach nad głową i spokój.

Wszystkie nasze troski i potrzeby składajmy w dłonie ukoronowanej dziś, umiłowanej Matki, Kawnickiej Matki Pocieszenia. Niech Ona wam będzie miłością, wiarą i pokojem. Bezpieczeństwem i sprawiedliwością; niech Ona będzie wam Matką, Karmicielką i Pocieszeniem. Amen.